

Arcymiara intymnej własności

(Dokończenie ze strony 17)

wać za taką „łaskawość”. Wyczuwamy w tym zakończeniu parafrazę znanego nam powiedzenia używanego może w trochę innych sytuacjach, bo przecież zwykło się mówić, że ktoś, komu się coś udało, powiodło, czuł się tak, jakby chwycił samego Boga za nogi.

Utwór w obrazowy sposób i z dużą dawką ironii, a nawet sarkazmu, ukazuje, jakie na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat dokonały się zmiany nie tylko w świecie, ale i w naszej mentalności. Jeśli zważymy, że to my przecież tworzymy rzeczywistość, to okaże się, że ten łaskawy Pan But Ekonomii jest naszym dziełem i że jest jak miecz obosieczny, bo w końcu zwraca się przeciwko nam – w jego Nowym Dekalogu możemy być już tylko niewolnikami.

Sądzę, że ten utwór jakby podkopuje wiarę w „ocalającą człowieka nadzieję”, która była motywem przewodnim wielu wcześniejszych utworów poety. Powstaje pytanie: co dalej – ze światem, z człowiekiem? W zamieszczonych w kolejnej części tomiku (pod nagłówkiem *Wybiegam w przyszłość*) wierszach, takich jak *Mecz o władanie* i *Kosmiczny futbol*, czytelnik mógłby znaleźć odpowiedź na nurtujące chyba nas wszystkich pytania.

W zupełnie inny klimat, aczkolwiek również związany z egzystencją człowieka w świecie, przeniesie nas wiersz *Żarliwy niepokój*, poświęcony Władysławowi Hasiorowi w 85. rocznicę urodzin.

Nie sądziłam, że moje odczuwanie Hasiora odnajdę kiedyś w utworze poetyckim i to takim, który będzie próbą syntezy twórczości zakopiańskiego artysty. Wymowny jest już sam tytuł, który wyraża, co w głównej mierze motywowało twórcę. Wiersz świadczy o tym, że S. Nyczaj spotykał się z Hasiorem, słuchał jego komentarzy i po latach postanowił z fenomenem Hasiora zmierzyć się refleksją, składając Mistrzowi hołd. Krzywdzącym byłoby zapomnienie, gdyż – co dowodzi poeta – sztuka jego jest wciąż obecna, wpisana w architekturę przestrzenną miast (Szczecin, Koszalin, Kopenhagi, Sødertalje). S. Nyczaj tak mówi o swoim tryptyku: „Powstał z gorącego wspomnienia Hasiorowych pokazów, z przejęcia się rozmowami z artystą, który imponował przenikliwością widzenia i zarazem zmysłu groteski. Gdy mówił, był i filozofem, i szarlatanem, a to, co mówił, okraszał anegdotą, żartem. I ciągle żył tym wszystkim, co stworzył”.

Tę „hipnotyczną magię” sztuki Hasiora wyczuwamy w wierszu, jak i zawartą w nim istotę tej twórczości. Oto fragmenty utworu:

*W pracowni i galerii obok
nawet druty, sprężyny, łańcuchy
z rupieciarni – wysypisk codzienności*

*splatały się w domyślne kształty,
walcząc o każdy flesz oka
z treflącymi się manekinami.*

*Ta kukła na pokaz w laurowym
wieńcu z trumiennych ozdób –
ma na czole plastikową różę,
a na piersi telewizyjny ekran
jako tacę z półwartowanymi
lalkami przy talerzu ze sztuccami!*

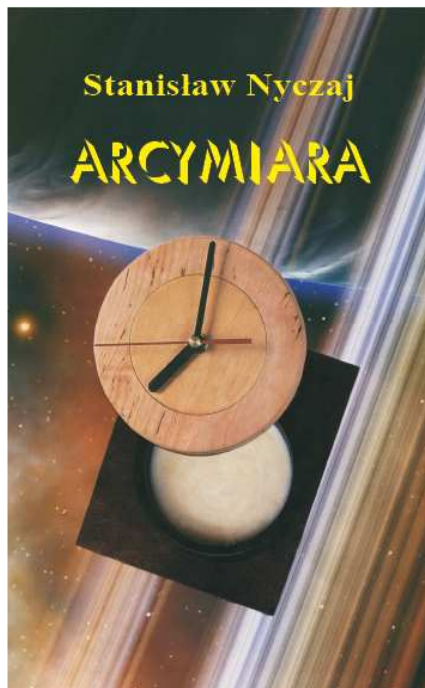
*Lustro wznaga zapalczewy pośpiech
do zabawy w wyszywanie charakteru
to znów w nalot bombowy – po którym
niemy strumień w potok krwi się zaciemnia.*

Jakże przybliżają nam te fragmenty metaforyczno-symboliczną Hasiorową rupieciarnię świata i człowieka. Kto zwiedzał Muzeum Hasiora, nawet gdyby to było wiele lat temu, znów odczuje ten przedziwny, ekscytujący, momentami porażający klimat tego miejsca, a wyobraźnia sama przywoła te ekspozycje, których nie sposób zapomnieć. Tym właśnie niezapomnianym akcentem kończy się wiersz autora tomiku *Arcymiara*:

*Pod dygocącymi od lęku moimi
wółprzymkniętymi powiekami
tli się wciąż – zadziwiony pięknem grozy –
nieostygły w beznadziejnej trwodze
cierpki dreszcz Twej hipnotycznej magii.*

Zatrzymałam się chwilę nad niektórymi wybranymi wierszami Stanisława Nyczaja z ważnego dla poety tomiku, wydanego akurat w 50-lecie twórczości poety.

Krystyna Cel



Stanisław Nyczaj, „Arcymiara”. Koleże Ireny Nyczaj. Wybór opinii krytyków. Oficyna Wydawnicza „STON 2”, Kielce 2014, s. 78.

Między nami, poetkami

Po bardzo uroczystej promocji, która odbyła się w Nysie, w październikowy, wczesny, jesienny wieczór wzięłam do rąk nowo wydany tomik poezji dwóch pań: **Danuty Babicz-Lewandowskiej** i **Renaty Gajos-Mangold**. Pierwsza młoda dziewczyna i jej wiersze – to poezja gorących poszukiwań. Druga kobieta dojrzała z poezją otuloną zadumą i jesienną melancholią.

Zaczynam „spacer” (zaproszona dedykacją) do wierszy Danuty Babicz-Lewandowskiej. Towarzyszyć powinien mi „zimny wiatr” i „ciepły deszcz” główni inspiratorzy życia wg Samuela Gajdośa, którego cytat służy za motto do tych wierszy.

Najpierw wchodzimy w sen-marzenie autorki o świecie idealnej szczęśliwości – krainie z utopijnego wzorca. Ale już następny wiersz wiedzie nas w rzeczywistość, w której żyje i pracuje nasza liryczna bohaterka. Dowiadujemy się, że choć ta rzeczywistość nie jest idealna, to oswojona i miła, bliska od dziecka, jednakowo swojska i droga. Zaraz też, autorka, pokaże nam swoje zwyczajne, codzienne szczęście, które nazywa po imieniu w wierszu „Poszukiwanie szczęścia”. Powie nam także w bardzo interesujący sposób o recepcie na radość, zwracając przy tym uwagę na fakt, że radość ma „krótki termin ważności” i jest „towarem rozchwytywanym”.

Następnie zwierzy nam się ze swojej fascynacji poezją Leśmiana, wyzna, że jej towarzysz Anioł, który „trzyma jej serce w dłoni”. W kilku wierszach podejmie rozmowę z Leśmianem.

Najciekawsze są wiersze o sprawach przytych autentycznie, jak np. ten, w którym znajdujemy ciekawe odkrycie:

[...]
„Nie wiedziałam, że miłość
Jest jednym z miliona ogrodów życia
[...]
Myślałam
Że gdy będziesz tylko mój
Świat wypełni się po brzegi/
I nie poproszę o nic więcej”

(„Myśli złapane w biegu”)

Interesujące jest (w „Zwykłej miłości”) porównanie miłości bohaterek literackich z różnych epok i przyznanie zwycięstwa miłości zwyczajnej. Wzruszające i bogate twórczo są wiersze „O miłości, co przed nami”, „Oda do obrączki”, „Zapłacę ci wierszem”.

Znajdziemy też wiersze, które świadczą o zainteresowaniu sprawami bieżącymi w naszym kraju i obserwacji zachowań w społeczności ludzkiej.

Spacer kończymy na nocie biograficznej Danuty Babicz-Lewandowskiej, z której do-